

Instytut Pamięci Narodowej - Bydgoszcz

<https://bydgoszcz.ipn.gov.pl/byd/aktualnosci/245086,Sowiecki-pomnik-zniknal-z-Bydgoszczy.html>
21.07.2026, 20:07

Sowiecki pomnik zniknął z Bydgoszczy

Z przestrzeni publicznej Bydgoszczy zniknął kolejny sowiecki pomnik. 8 lipca 2026 roku władze miasta wyburzyły monument na Placu Wolności.

[Armia Czerwona](#) [komunistyczne zbrodnie](#) [Okupacja sowiecka](#) [pomnik](#)

09.07.2026

Na początku lat 90-tych pomnik stojący na bydgoskim Placu Wolności "przechrzczono" na Pomnik Wolności. Wielu mieszkańców i historyków wskazywało jednak, że nadal pozostawał on symbolem 45-letniej dominacji ZSRR nad miastem i krajem. O potrzebie jego usunięcia wielokrotnie mówili także historycy z bydgoskiego IPN.

Decyzję o zburzeniu monumentu podjęły władze miasta, w związku z remontem i rewitalizacją Placu Wolności.

Pomnik odsłonięty został w 7 listopada 1945 roku, w rocznicę Rewolucji Październikowej. Był to jeden z wielu "pomników wdzięczności Armii Czerwonej", jakie stawiano w tym czasie w całej Polsce. Oficjalnie wznoszone były z dobrowolnych składek Polaków. W rzeczywistości - Polaków nikt nie pytał o zdanie, a fundusze pobierane były bezpośrednio od instytucji oraz od upaństwowionych zakładów pracy. Polacy zbyt dobrze pamiętali jeszcze jak straszne zniszczenia pozostawiła po sobie "bratnia armia", i jak wielu dopuszczała się zbrodni w swoim marszu na Berlin i w czasie swego stacjonowania na odbitych Niemcom ziemiach polskich.

Z sojusznikami nie radziła sobie nawet polska administracja. W czerwcu 1945 roku, ledwie pięć miesięcy przed odsłonięciem bydgoskiego pomnika, kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wyrzysku skarżył się na łapankę, urządzoną przez sowieckich żołnierzy. Zabrali oni ze sobą sześciu mężczyzn i odjechali w kierunku Piły,

bijąc ich kolbami karabinowymi, oraz odgrazali się, że o ile milicja stawi im opór, to wybiją całą ludność wsi Brzostowo, oraz wieś podpalą.

Kierownik PUBP mógł mieć uzasadnione obawy, że żołdaci nie rzucali słów na wiatr. Pięć miesięcy wcześniej do takich wydarzeń doszło na Śląsku: w Miechowicach Armia Czerwona zamordowała ok. 240 cywilów, a w Boguszycach ok. 360.

W lipcu tegoż roku oficer śledczy PUBP w Świeciu Filip Freyer meldował, że sowieccy żołnierze pędzili przez miasto stado krów, za nimi zaś szła płacząca kobieta, której zabrali jałówkę. Milicja zatrzymała pochód krasnoarmiejców i nakazała kobiecie rozpoznać zwierzę.

Rosjanie na to otworzyli ogień z karabinów maszynowych do milicji, która zmuszona była wycofać się i zostawić Rosjanom jałówkę, którą kobieta w międzyczasie poznała. Przypatrujący się temu st. lejtnant [Załganow] na to w ogóle nie reagował, raczej się wycofał, i zabronił naszym funkcjonariuszom do tej sprawy się mieszać, gdy milicja o pomoc prosiła.

Torunianin Eugeniusz Przybył wspominał z kolei:

Soldaci łązą po mieszkaniach i pod pretekstem, że szukają broni, amunicji i ukrytych Niemców, kradną, co się da. Nie pomagają wywieszki, że tu mieszkanie polskie, nic nie pomagają skargi, tłumaczenia, wykręty. Żołnierze po prostu kradną. Wszelki opór nic nie znaczy. Krasnoarmiejcy łamią go, przykładają broń do głowy, a reszta już sama idzie.

Tak było nie tylko na Kujawach. Mieszkaniec Stargardu Stanisław Jarminczyk wspominał, jak milicja aresztowała dwóch czerwonoarmistów, złapanych na kradzieży zegarków. Ich trzeci kompan zbiegł, ale nie dał na siebie długo czekać:

Po krótkim czasie na plac Wolności (wówczas Józefa Stalina) przyjechał z „czerwonych koszar” ciężki czołg i oddał strzał ostrzegawczy w kierunku komisariatu MO. Pocisk tylko gwizdnął nad dachem, mimo to cała załoga MO uciekła, a czołgiści uwolnili z aresztu swoich więźniów i pojechali do koszar.

Także w Gdyni grupa "tankistów" czołgiem staranowała płot posterunku, chcąc odzyskać rower, który wcześniej ukradli, a który milicjant zarekwirował, by zwrócić go właścicielowi.

Oprócz rabunków indywidualnych, prowadzonych na własny użytek, sowieccy żołnierze prowadzili zorganizowany demontaż i wywózkę sprzętu z zakładów przemysłowych. Czego nie dało się ukraść, to było niszczone z bezmyślnym wandalizmem, nie mającym żadnego powodu, prócz samej satysfakcji z destrukcji. Polacy nie tylko patrzyli na to z przerażeniem, ale nawet pojąć nie mogli sposobu myślenia najeźdźców.

Z jaką niezrozumiałą nam pasją wojsko sowieckie niszczy nam miasto. Nie ostała się żadna latarnia gazowa i żaden słup tramwajowy, żaden kiosk, żadne ogrodzenie

- pisał Eugeniusz Przybył, i dodawał:

Wszędzie tam, gdzie osadzą się bolszewicy, wnet zapanuje chaos, a dookoła nich zniszczenie i ruina.

Plagą stały się gwałty popełniane przez Sowietów, bez uwagi na wiek kobiet. Cytowany już Filip Freyer meldował przełożonym m.in. o zgwałceniu przez krasnoarmiejców pięcioletniej dziewczynki i nie jest to meldunek odoosobniony. Podobnie raportował kpt. Leon Fojcik, pełnomocnik Rządu Tymczasowego na pow. rybnicki:

Żołnierze ci dopuszczają się w nieczny sposób ataków gwałtu na kobiety i nieletnie. Dowodem tego są gminy Gierałtowice, Dębieńsko, Wilcza i inne. Jaskrawym aktem zwyrodnienia jest zgwałcenie przez kilku żołnierzy po kolei 14 letniej [dziewczynki] w Wilczej.

Z kolei lekarka z Gliwic wspominała:

(...) nastąpiły gwałty, gwałty, których skali i sadyzmu nie można sobie wyobrazić, jeśli samemu nie widziało się nie tylko zgwałcone, zarażone chorobami wenerycznymi, ale często pobite i pokasane kobiety w każdym wieku. Ja sama widziałam nawet dzieci w wieku siedmiu, ośmiu i jedenastu lat. Równie częste były wypadki, gdy kobiety liczyły dalece powyżej pięćdziesięciu lat. Nierzadko zdarzały się nawet kobiety około osiemdziesiątego roku życia.

Na bagnetach Armii Czerwonej przyszła druga plaga: NKWD. W całej Polsce powstały obozy przejściowe, w których teoretycznie internować miano Niemców i volksdeutschy, w praktyce jednak ładowali w nich wszyscy, których nowe władze podejrzewały o "niewłaściwe" nastawienie ideowe. Wśród nich znaczną część stanowili partyzanci, bohatersko wcześniej walczący przeciwko najeźdźcom. Więźniowie którzy przeżyli obóz, częstokroć wywożeni byli do syberyjskich łagrów, po pokazowym procesie i wyroku wydanym na podstawie fałszywych zarzutów.

Jakby na ironię - wiele spośród tych obozów korzystało z infrastruktury pozostawionej przez nazistów; lokowano je często w byłych obozach koncentracyjnych.

Więcej na temat działań Sowietów wobec mieszkańców Pomorza i Kujaw przeczytać możesz tu: ["To bandy całą gębą były..."](#) oraz w załączonych artykułach.



pomnik przy Placu Wolności w trakcie wyburzania; fot. Remigiusz Ławniczak

[Mirosław Golon - Armia Czerwona i NKWD na ziemiach polskich \(pdf, 689.89 KB\)](#)

[Remigiusz Ławniczak - Armia Czerwona w rejonie Kujaw i Pomorza \(pdf, 571.86 KB\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Bydgoszcz

Bydgoszcz

Armia Czerwona

Dekomunizacja



pomnik przy Placu Wolności w trakcie wyburzania; fot. Remigiusz Ławniczak